Nr. 109 | Kraków, czwartek 20 kwietnia 1905. | Rocznik XIV.

Redakcya: Kraków, Grodzka 55.
Administracya: Sławkowska 29.
Dział inseratowy: Poselska 15.
Adres na telegramy: Naprzód Kraków.
Telefon: Redakcyi Nr. 396, Administracyi Nr. 624.
Prenumerata wynosi miesięcznie:
z odsyłką 2 kor., bez odsyłki 1 kor. 60 h, za granicą 2 mk. 30 fen., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl., 70 ct. ameryk.
Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 hal.
Konto czekowe Nr. 834.095.
Numer pojedynczy 8 halerzy, poniedziałkowy i poświąteczny 4 halerze.

NAPRZÓD

Organ polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie o godz. 7½ rano, a w poniedziałki i dni poświąteczne o godz. 10 rano.

Ogłoszenia (inseraty)
kosztują od miejsca wiersza jednoszpaltowego drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz po 20 halerzy, następny po 10 hal. — Nadesłane od miejsca wiersza drukiem petitowym po 40 hal. za każdy raz. Śluby, zaręczyny i nekrologi po 80 hal. od wiersza za każdy raz.
Załączniki (prospekty i t. d.) przyjmuje się za cenę 2 kor. za 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 1 kor. za 100 egzemplarzy dla miejscowych prenumeratorów.

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

Towarzysze! Pamiętajcie o święcie 1. Maja!

Przed 1 Maja.

Jeszcze dwa tygodnie dzielą nas od uroczystości robotniczej 1 Maja, a już pisma zagraniczne donoszą o zbrojeniu się i przygotowywaniu rządu carskiego, aby spotkać się oko w oko z potęgą ludową, mającą skruszyć okowy niewoli. Z woli zorganizowanego proletaryatu powstała uroczystość staje się w każdem państwie dniem „krytycznym“, dniem skupienia sił ludowych. W krajach praworządnych odbywają się masowe demonstracye i spokojne zgromadzenia publiczne; w caracie dzisiaj każde wielkie poruszenie mas może stać się hasłem do walki na śmierć i życie!

Czują to wszyscy, rozumieją znaczenie tego dnia i przez to uznają potęgę rewolucyjną klasy robotniczej, do której ten dzień należy... W strachu przed 1 Maja znać uznanie krzywd, jakie lud dzisiaj znosi i znać niepokój sumienia nawet u ludzi, którzy tego sumienia zresztą nigdy nie okazywali... Widać to w najbardziej „spokojnych“ społeczeństwach, a cóż dopiero w Rosyi absolutnej, gdzie rząd stoi wobec ludu, jak kat wobec ofiary.

Nie chcielibyśmy jednak w dzisiejszych warunkach walki rewolucyjnej, aby uroczystość majową brano w obozie rewolucyjnym za obowiązującą niejako do czynnego wystąpienia datę. Najpierw z ogólnego względu, że „rewolucyj się nie robi“, lecz one same dojrzewać muszą... Potem i z tego powodu, że łatwiej jest nawet tak zdezorganizowanemu, jak rosyjski, rządowi przygotować i skupić siły na jeden, znany z góry dzień, niż organizować obronę i napinać siły wobec jakiegoś nieznanego mu terminu...

Wkońcu liczyć się należy z ogromem przestrzeni, olbrzymiemi masami ludzkiemi, któremi już dziś rewolucya rozporządza i z liczbą odrębnych rewolucyjnych organizacyj w granicach państwa carów...

W każdym razie uroczystość majowa może olbrzymie usługi oddać rewolucyi przez poruszenie i zainteresowanie szerokich mas, do których hasła rewolucyjne w dniu tym dotrzeć powinny, przez zwarcie i zespolenie bliższe różnych zastępów proletaryatu, święcącego w dniu 1 Maja uroczystość braterstwa i międzynarodowej solidarności.

Kongres paryski, uchwalający majowe święto zbratania, nie przeczuwał nawet, że w największem państwie Europy stanie się ono już w lat kilkanaście świętem wyzwalającej miliony ludzi rewolucyi...

VII. ZJAZD Polskiej Partyi Socyalistycznej w zaborze rosyjskim.

Od roku mniej więcej, już z chwilą rozpoczęcia wojny rosyjsko japońskiej, a zarazem z rozpoczęciem doby niebywałego dotąd ożywienia w ruchu rewolucyjnym i opozycyjnym w rdzennej Rosyi, oraz wśród narodowości ujarzmionych przez carat, przed partyą naszą ukazały się nowe horyzonty polityczne i nowe pola działania, domagające się nowych sposobów i systemów walki. To też przez rok ubiegły partya nasza działała w warunkach, odbiegających daleko od czasów przedwojennych, że przypomnimy szereg zbrojnych demonstracyj, oraz czynne usiłowania przeszkodzenia mobilizacyom. Poza dotychczasowym zakresem propagandy i agitacyi społeczno-politycznej, partya nasza prowadziła ożywioną propagandę czynu rewolucyjnego, którego przeznaczeniem było zarówno wytworzenie w masach nastroju rewolucyjnego, jak i zajęcie bojowej postawy wobec rządu. Konferencye naszych centralnych władz partyjnych w każdym poszczególnym wypadku zastanawiały się nad każdym nowym krokiem — nie mogły jednak i nie czuły się uprawnionemi do rozstrzygania o zasadniczych zmianach w naszej taktyce, nie czuły się uprawnionemi do wytworzenia nowych typów organizacyjnych, których domagała się chwila dziejowa.

Przyszły wypadki styczniowe w Petersburgu i w bezpośrednim logicznym związku pozostający z nimi olbrzymi ruch strejkowy na całej przestrzeni zaboru rosyjskiego, ruch, który obiegłszy miasta, skierował się na masy proletaryatu wiejskiego. Wiekopomne te wydarzenia postawiły nas odrazu na progu rewolucyi. Wypadki petersburskie spadły na nas niespodziewanie, tak samo, jak niespodzianką były dla całej Rosyi i dla całego świata. Ale raz stanąwszy u progu rewolucyi, przed pierwszym naszym krokiem rewolucyjnym, zbliżającym nas do naszych bezpośrednich zadań, musieliśmy z całą powagą i całą rozwagą zastanowić się nad całokształtem naszych zadań, naszych sił i naszych środków, by stanąć wobec wroga w całym rynsztunku świadomości naszych bezpośrednich celów i w skupionym pogotowiu wobec równie bezpośrednich zadań.

W tej chwili dziejowej koniecznem i nieodzownem się stało zwołanie zjazdu partyjnego, jako instytucyi najwyższej i decydującej.

Zjazd odbył się w marcu w Warszawie i trwał przez trzy dni. Zjazd był obesłany przez wszystkie uprawnione instytucye partyjne.

Na porządku dziennym zjazdu postawiono następujące punkty:

I. taktyka, II. wybory, III. organizacya, IV. wolne wnioski.

Zjazd po obradach powziął następujące uchwały co do pierwszego punktu:

I. W myśl programu naszej partyi VII. zjazd P. P. S. zaboru rosyjskiego uchwala prowadzenie jak najostrzejszej walki rewolucyjnej o zdobycie prawnopaństwowego usamodzielnienia kraju naszego z uwzględnieniem potrzeb wszystkich narodowości na terenie tym zamieszkałych. Usamodzielnienie to ma określić zwołane do Warszawy zgromadzenie konstytuujące, wybrane na podstawie powszechnego, równego, tajnego i bezpośredniego głosowania — jako najwyższe ciało prawodawcze.

Uchwała ta, obowiązująca odtąd partyę w jej obecnych wystąpieniach politycznych, wynika z oceny teraźniejszej sytuacyi, gdy siły nasze są za małe, byśmy się zdobyć mogli natychmiast na pojedynek z naszym wrogiem. Nie będąc zaś w walce z caratem odosobnieni, musimy zawsze się liczyć z siłami społecznemi nietylko u nas, lecz i w całem państwie rosyjskiem, oraz brać pod uwagę istniejący i przypuszczalny ich stosunek do naszych dążeń. Przy wybuchu strejku powszechnego takiego obliczenia dokonał Komitet warszawski, wydając znaną deklaracyę polityczną. Obecna uchwała w ścisłym z nią stoi związku i oznacza, że w razie gdyby w najbliższym czasie wspólne wysiłki ruchu rewolucyjnego w całem państwie doprowadziły do upadku samowładztwa carskiego, żądamy, by w Polsce i na Litwie były zwołane zgromadzenia, pochodzące z wyborów powszechnych osobno od takich lub innych zgromadzeń w Petersburgu lub gdzieindziej. Żądamy dalej, by sejmy te, przedstawiające wolę ludów, nie będąc krępowane żandarmsko-kozacką łapą, wypowiedziały się co do dalszego stosunku zaboru rosyjskiego do reszty państwa cara.

II. Zjazd postanawia w stosunkach z organizacyą Bundu dążyć do uznania przez nią hasła zwołania zgromadzeń konstytuujących w Warszawie i Wilnie, oraz upoważnia C. K. R. i organizacye lokalne do porozumiewania się w poszczególnych konkretnych wypadkach.

Zjazd uważa za pożądane starać się o urządzenie wspólnych z organizacyami Bundu manifestacyj majowych w miejscowościach objętych przez obie organizacye.

III. Zjazd poleca C. K. R. postarać się o urządzenie konferencyi z przedstawicielami organizacyj socyalistycznych, istniejących na Litwie, w celu omówienia spraw terytoryum litewskiego.

Co do punktu trzeciego zjazd uchwalił następujący szemat organizacyjny:

Zjazdy.

Najwyższą instancyą, rostrzygającą sprawy programowe, taktyczne i organizacyjne, jest zjazd ogólno-partyjny. Członkami zjazdu są: 1) przedstawiciele komitetów okręgowych, 2) przedstawiciele wydziałów, 3) C. K. R. i 4) towarzysze, poleceni przez komitety okręgowe i wydziały za zgodą C. K. R. Zjazd zbiera się peryodycznie raz do roku.

C. K. R.

Centralny Komitet Robotniczy, jako ciało wykonawcze, jest obierany przez zjazd, przed nim odpowiedzialny. W razie zmniejszenia się liczby członków C. K. R., nowych członków na miejsce ustępujących mianuje specyalnie zwołana przy C. K. R. rada. Radę tę stanowią przedstawiciele komitetów okręgowych i wydziałów.

Wydziały.

Poszczególne działy roboty mają być powierzone ciałom zbiorowym (wydziałom), obdarzonym samodzielnością; utworzenie tych wydziałów należy do C. K. R. *in gremio* (t. j. zgromadzenia w całości). Członkowie C. K. R., wchodzący w skład wydziałów, głosują narówni z innymi członkami.

Zjazd zatwierdził istniejący Komitet żydowski P. P. S. i uchwalił, że Komitet Zagraniczny (K. Z.), jako jeden z wydziałów, podlega dyrektywie zjazdu, ewentualnie C. K. R.

Następnie zjazd poleca C. K. R. utworzenie wydziałów: 1) prasowego, 2) agitacyjno-robotniczego, 3) do roboty chłopskiej, 4) do pracy agitacyjnej wśród inteligencyi, 5) technicznego.

Postanowiono też zorganizować dla potrzeb walki czynnej 6) „wydział spiskowo-bojowy“. Szczegółowe postanowienia w tej sprawie, jako konspiracyjne nie mogą być tu ogłoszone.

Co do komitetów okręgowych, obowiązane są one w powierzonych im okręgach urządzać konferencye, rozstrzygające sprawy lokalne i dające inicyatywę do spraw ogólno partyjnych.

Tam, gdzie one istnieją, mają prawo uzupełniania się (prawo to przysługuje i komitetom lokalnym), gdzie zaś nie istnieją, mianowanie należy do C. K. R.

Jesteśmy pewni, że reformy, dokonane przez zjazd, wzmocnią naszą partyę w jej walce z wrogami. Spodziewamy się też, że towarzysze, zgodnem działaniem w myśl uchwał zjazdu przyśpieszą chwilę, gdy nasza partya stanie się organizacyą całego ludu, pracującego w Polsce, gotową do stanowczego boju.

(Z „Robotnika“ warszawskiego).

Listy z kraju.

Sambor, 18 kwietnia.

Zdobycie Kasy chorych. — Proces samborski. — Sejmik relacyjny dra Tomaszewskiego.

Niespełna od roku istniejąca organizacya nasza poszczycić się może wielkim sukcesem, jaki odnieśliśmy przy wyborach do powiatowej Kasy chorych w dniach 9 i 16 kwietnia.

Listy nasze zarówno przy wyborze delegatów z grona pracodawców, jak przy wyborze delegatów na walne zgromadzenie z pośród robotników przeszły znaczną większością. Z grona pracodawców 51 głosami na 82 głosujących, z grona robotników 264 głosami na 338 głosujących. Wobec szczerego zainteresowania się i sumiennej pracy naszych towarzyszów zwycięstwo było

SERGIUSZ STEPNIAK.

ANDRZEJ KOŻUCHOW.

88

Bez żadnej myśli w głowie, bez żadnego określonego uczucia, prócz gryzącego smutku, szedł Andrzej, gdzie go nogi niosły, aż ujrzał się zupełnie niespodzianie na bardzo dobrze znanem sobie miejscu. Stanął i oglądnął się dookoła. Po obu stronach drogi ciągnął się szereg wysokich białych domów. Na lewo odsłaniała się wąska, pod górę idąca uliczka, a u jej końca widać było skręt drugiej ulicy. Dalej rozciągał się ogród miejski. Było to miejsce obrane do napadu. Andrzej sam nie wiedział, dlaczego tu przyszedł. Wczoraj jeszcze przychodził tu pełen nadziei, aby przypatrzyć się zawczasu najmniejszym szczegółom miejscowości.

Zaledwie kilka godzin minęło od tej chwili, a wszystkie przygotowania wydały mu się teraz jakimś mglistym, dalekim snem. A jednak to nie był sen, to była rzeczywistość, to była sprawa, która się mogła uwieńczyć takiem wspaniałem zwycięstwem!

Usiadł na ławeczce, myśląc o swoich niezisczonych nadziejach. Z jakiemi uczuciami byłby tu o tej samej godzinie, gdyby nie ten nieszczęsny wybuch! Co mogło być przyczyną tego strasznego nieszczęścia? Przypadek, czy nieostrożność? Z pewnością nieostrożność. Biedny Jąkała tak przywykł do swego dynamitu, że obchodził się z nim, jak ze zwykłem ciastem, a teraz w gorączkowym pośpiechu z pewnością zapomniał o jakiejkolwiek ostrożności. Lecz Andrzej w tej chwili nie mógł go zbyt srogo sądzić. On sam zanadto był nieszczęśliwym, aby mógł dla towarzysza swego mieć jakiekolwiek inne uczucie, prócz litości. Biedak! Dobrze, jeśli już umarł. Jakażby to straszna była męka zdawać sobie sprawę, że się stał mimowolną przyczyną takiej okropnej katastrofy. A może on żyje, na swoje nieszczęście, i leczą go, aby za miesiąc powiesić. Ofiary, ofiary bez końca! Nie zdążą jeszcze te łotry skończyć z jednymi, a już przygotowani drudzy, bez końca, bez końca... I to wszystko, co jest najlepszego, najszlachetniejszego...

W tej chwili w pewnem oddaleniu pojawiła się para tych samych „łotrów“, o których myślał. Jeden z nich, oficer policyi — drugi, niższy rangą, obaj — podli, nikczemni przedstawiciele swego zawodu. Lecz o co chodzi? Oni tacy sami, i tylko trzebaby chcieć, aby ich wyprawić tam, gdzie zasłużyli. W miarę ich zbliżania się dzika, bezmyślna żądza zemsty ogarniała Andrzeja coraz bardziej. Wszystkie płomienne mowy i szalone projekty młodych rewolucyonistów, w guście Watażki, wczoraj jeszcze z taką energią odparte, zdawało się, że przeszły teraz w jego własną myśl i dźwięczały mu w duszy w tym samym tonie, prawie w tych samych słowach, w jakich je wczoraj słyszał. Rewolwer sam naprzód się podawał; rękojeść sztyletu drażniąco łaskotała dłoń jego. Bez najmniejszego udziału świadomej woli powstał sam z siebie w jego głowie doskonale skombinowany plan napadnięcia na obu. Na szczęście rozsądek nie opuścił go jeszcze zupełnie. Zeskoczył z ławki i nie odwracając głowy, szybko oddalił się, obawiając się, że ulegnie bezmyślnej pokusie, skoro policyanci zanadto zbliżą się do niego.

Nie, on się łudził wytrzymałością swych nerwów. Jeśli widok dwóch takich marnych stworzeń tak go wzburzył, cóż stanie się jutro na widok stracenia? On z pewnością zdradzi się w jakikolwiekbądź sposób. Lepiej nie iść, niż lekkomyślnie narażać się. I po co? Będzie miał sposobność jeszcze widzieć stracenie bardzo blisko, w najdrobniejszych szczegółach, przynajmniej jedno, swoje własne, kiedy na niego przyjdzie kolej. Ale ani o jeden dzień nie skróci dobrowolnie czasu, który mu los przeznaczył do walki.

Postanowił chodzić i chodzić bezustanku, dopóki nie minie czas stracenia i wtedy dopiero wrócić na konspiracyjną kwaterę.

Zwrócił się w sieć wąskich ulic i uliczek i skierował swe kroki ku środkowi miasta, idąc na przełaj. Lecz im dalej szedł, coraz trudniej mu było przebijać się przez tłum ludzi, sunący się w przeciwnym kierunku. Ulice były zupełnie zapchane. Setki i tysiące ludzi szło, jechało, biegło, zdążając do tego samego punktu, spiesząc się, aby zająć najlepsze miejsca.

Czy myśleli oni o czekającem na nich widowisku? Dla kogo szły ich sympatye, dla morderców, czy mordowanych? Niczego nie można było poznać po ich drewnianych twarzach, doskonale kryjących tajniki myśli i uczuć, jeśli jakie wogóle mieli.

Drewniane twarze, płaszcze, zarzutki, surduty, kaftany i czujki — granatowe, szare, czarne — damskie pióra, kapelusze, czapki — coraz zbitszą stanowiły masę. Wreszcie stłoczony tłum zupełnie zagrodził drogę i przedrzeć się przezeń można było tylko przy usilnej pomocy łokci. Ale po co? Czy jest jakikolwiek cel przed nim? Andrzej przestał borykać się. Jego twarz stała się również drewnianą i dał się porwać lawinie ludzkiej, machinalnie zdążając w tym samym kierunku, w jakim szedł tłum. Z początku szli szybko, potem coraz powolniej, powolniej. Jak długo trwał ten pochód, nie zdawał sobie Andrzej sprawy. Wiedział tylko, że idą bardzo długo. Od czasu do czasu, gdy tłum napotkał drugą gromadę, wychodzącą z jakiejkolwiek ulicy, zatrzymywali się. W chwilach tych gwar rozmów stłoczonej masy ludzkiej stawał się wyraźniejszym i Andrzej słyszał zdania z tem samem piętnem martwoty, jak w twarzach ludzi. Drażniły one słuch jego swoją płaskością, ale nie byłby w stanie powtórzyć ani jednego słowa, choćby od tego zawisło życie jego.

Nastąpił dłuższy przystanek, gdy kilka ludzkich potoków zetknęło się w wąskiej uliczce. I znowu ruszył tłum naprzód, rozsypując się w różne strony; wreszcie uczuł się Andrzej swobodnym na odsłoniętej równinie i nagle dreszcz przeszedł go od stóp do głowy. Wysoko, przed nim, zarysowały się na jasnem tle nieba cztery szubienice — czarne, wysokie, nieruchomo sterczące, potworne!

(Dalszy ciąg nastąpi.)

zupełnie pewne, jednak w najśmielszych obliczeniach tak olbrzymiego powodzenia, tak solidarnego wypowiedzenia się ogółu robotników, nikt z nas nie przypuszczał. Oczywiście moralny wpływ tego zwycięstwa nieskończenie przewyższa realną jego wartość. Dotychczasowy zarząd prowadził Kasę naogół uczciwie, więc nie tailiśmy się wcale z tem, że nie zamierzamy odgrywać roli pogromców korupcyi tam, gdzie jej nie ma. Odezwa nasza jasno to mówiła. Walka o Kasę miała znaczenie zasadnicze.

Powodzenie agitacyjnej pracy wobec rezultatu wyborów przedstawia się więc niezwykle korzystnie, i każda chwila zwłoki byłaby marnowaniem owoców sumiennej pracy przygotowawczej. To też od 21 bm. począwszy zamierzamy urządzić szereg poufnych zgromadzeń; o czem doniesiemy po skończonej robocie.

Echa procesu borysławskiego jeszcze nie przebrzmiały u nas. Uzupełniające śledztwo objął sędzia Kołczykiewicz i ma je w cztery dni ukończyć (sic!). Jaki będzie rezultat z takiego piorunującego śledztwa, okaże następny akt oskarżenia.

Poseł na sejm krajowy z miasta Sambora dr F. Tomaszewski zwołał sejmik relacyjny w niedzielę 9 kwietnia b. r. do sali „Sokoła“. Zebrali się matadorzy samborscy, zasuszeni emeryci i dostojnicy biur wszelkiej kategoryi, kilkunastu przedmieszczan — słowem, około 150 wyborców. Począwszy od ustawy o tępieniu myszy polnych i sadzeniu drzewek przydrożnych, przedstawił p. poseł całą działalność sejmu — zepsucie ustawy szkolnej w czem sam brał czynny udział — ustawę o włościach rentowych, aż doszedł do wniosku Stapińskiego o zmianę ordynacyi wyborczej i zaprowadzenie powszechnego prawa wyborczego. Mimowoli udało się panu posłowi uchwycić i w kilku słowach scharakteryzować dobitnie politykę demokratycznej lewicy sejmowej, tych mamutów nie mogących żyć, a nie chcących umrzeć. „Tyle było podnoszonych i to bardzo poważnych argumentów za i tyle równie poważnych przeciw, że nie mogliśmy się oświadczyć ani za, ani przeciw. Zresztą nie było to koniecznem, bo i tak z góry było wiadomem, że wniosek upadnie“. Oto mniej więcej obrazek typowego analfabety politycznego.

Ciętą charakterystykę działalności sejmu i świetną krytykę dzisiejszej ordynacyi wyborczej, jako odpowiedź na sprawozdanie posła Tom. dał w półgodzinnej przeszło mowie tow. M. Mowa jego wywarła do tego stopnia wrażenie na obecnych, że rezolucyę, postawioną przez mówcę, a wzywającą posła miasta Sambora dra F. Tomaszewskiego do oświadczenia się w sejmie za powszechnem, równem, bezpośredniem, tajnem prawem głosowania uchwaliło zgromadzenie olbrzymią większością przeciw czterem głosom.

Poseł Tomaszewski oświadczył wyraźnie, że korzy się przed wolą wyborców i że się do niej zastosuje. Trzeba mu będzie o tem w danej chwili przypomnieć. *Pe.*

Przegląd społeczny.

Walne zgromadzenie „Siły“ wiedeńskiej odbyło się w niedzielę 15 b. m. w lokalu stow. VI. Königseggasse 10 z porządkiem dziennym: 1. Odczytanie protokółu z ostatniego walnego zgromadzenia. 2. Sprawozdania funkcyonaryuszów. 3. Wybór wydziału. 4. Wnioski i interpelacye. Zagaił przewodniczący tow. Gertz. Sekretarz tow. Orłowski odczytał protokół z rocznego walnego zgromadzenia, który przyjęto do wiadomości. Następnie zdał kasyer tow. Gontkiewicz sprawozdanie kasowe za czas od 1 października 1904 do końca marca 1905 r. Stan Kasy wynosił K 615·34; dochody: z wpisowego K 16·10, z wkładek K 218·20, z zabaw K 178·16, z oddziału K 70·36, inne dochody K 154·66 razem K 1252·82; rozchody wynosiły: zapomogi koron 110·82, prenumerata gazet K 46.94, umeblowanie prywatnego lokalu K 177·77, czynsz K 178, opał i światło K 55·27, inne wydatki K 272·47 razem K 841·27. Pozostaje na kwiecień koron 411·55.

Sprawozdanie bibliotekarza tow. Czajkowskiego wykazuje, że biblioteka liczy 779 książek. Wypożyczono 700 książek z czego korzystało 90 towarzyszów. Wartość biblioteki wynosi 960 koron, reszty inwentarza 600 koron.

Tow. Gertz zresumował sprawozdania poszczególnych funkcyonaryuszów i zdał ogólne sprawozdanie zarządu. Wydział odbył 11 posiedzeń. Urządzono 11 odczytów, 1 wieczorek Mickiewiczowski, festyn z okazyi 12 lecia istnienia stowarzyszenia i wieczorek na cześć czterech straconych towarzyszów w Warszawie. Stowarzyszenie liczy 94 członków płacących. Po nader szczegółowej dyskusyi przyjęto sprawozdanie zarządu do wiadomości i na wniosek komisyi kontrolującej uchwalono zarządowi absolutoryum. Przy wyborach uzupełniających wybrano zastępcą przewodniczącego tow. Kapeckiego, do zarządu tow. Klausa, Kozioła, Kupra, Marka Dubiejskiego i towarzyszkę Zakrzewską, zastępcą tow. Krzeczkowskiego, do komisyi rewizyjnej tow. Terakowskiego. Po załatwieniu jeszcze kilku wniosków zamknął przewodniczący zgromadzenie okrzykiem na cześć organizacyi.

KRONIKA.

W sprawie gimnazyum żeńskiego odbyło się we wtorek wieczorem w Czytelni dla kobiet zgromadzenie poufne pod przewodnictwem p. Maryi Turzymy. P. Bujwidowa w obszernym referacie przedstawiła historyę krakowskiego prywatnego gimnazyum żeńskiego, oraz wyjaśniwszy przyczyny ostatnich zajść w tem gimnazyum, odparła zarzuty „Czasu“, a wkońcu przedłożyła następującą, przyjętą oklaskami, rezolucyę:

1. Zgromadzenie z dnia 18 kwietnia wyraża autorom artykułów „Czasu“ z 7 i 9 b. m., a względnie jego informatorom, swoje żywe oburzenie za niegodziwą a nieuzasadnioną napaść na nauczycielki, pracujące z prawdziwem poświęceniem w krakowskiem gimnazyum żeńskiem.

2. Zgromadzenie wyraża owym nauczycielkom swoje całkowite zaufanie, jak również i Towarzystwu szkoły gimnazyalnej żeńskiej, które szkołę założyło i dotąd tak pożytecznie prowadziło.

3. Zgromadzenie protestuje przeciwko ograniczaniu wolności sumienia i przekonań, a przedewszystkiem przeciw wprowadzeniu podobnego kierunku do szkoły, której zadaniem powinno być wytworzenie zastępu myślących jednostek, niezależnych, wolnych obywatelek kraju i pożytecznych członków społeczeństwa“.

W dyskusyi przemawiali: dr Gertler, dr Bobrowski, dr Gross, oraz pp. Kulikowska, Turzyma, Czermakowa i inne. Dr Gross wyjaśnił, że w gronie nauczycielskiem męskiem jest niechęć do kobiet-nauczycielek ze względów konkurencyjnych i w tem należy szukać jednej z przyczyn niesnasek, drugiej zaś w tem, że nauczyciele chcieli rządzić szkołą niepodzielnie; błędem założycieli gimnazyum było, że naznaczyli zbyt wysoką wkładkę dla członków Towarzystwa gimnazyum żeńskiego; przez to ograniczenie liczby członków do pewnej dość ciasnej sfery, umożliwili klerykałom zamachy na tę instytucyę; wkładkę zniżono, ale trzeba ją jeszcze bardziej zniżyć. Dr Gross i dr Gertler wyjaśnili dalej, że nieprawdą jest, jakoby pp. Bujwid, Cybulski i Trzaskowski byli „właścicielami“ gimnazyum żeńskiego, jakoby więc p. Trzaskowski był właścicielem jednej trzeciej części gimnazyum, lub też jakiejś urojonej koncesyi.

Wkońcu uchwalono rezolucyę p. Bujwidowej, oraz rezolucyę wzywającą ogół rodziców uczenic tego gimnazyum do zapisywania się na członków Towarzystwa gimnazyum żeńskiego.

Ks. Stojałowski jako handlarz żywym towarem. Ks. rublarz widział się wskutek rewelacyi naszego bratniego organu „Bielitzer Volksstimme“, zniewolonym do porzucenia lukratywnej agentury „Austro-Amerikany“, a dla zapełnienia wiecznie próżnej kieszeni, puścił się na inne pole zarobkowania: oto pośredniczy w wywozie dziewcząt galicyjskich do Prus! Rozdziela on między robotnice polskie karteczki o następującej treści: „Dobry zarobek! Dla fabryki w Berlinie poszukuje się 50 dziewcząt obznajomionych z tkactwem. Tygodniowy zarobek 16 do 18 koron. Kontrakt zostanie na rok zawarty, koszta podróży ponosi fabrykant“. Widzimy, że ks. znalazł prędko inne źródło dochodu; ponieważ ruble rosyjskie w tej dla Rosyi nieprzyjaznej porze skąpo dochodzą, muszą marki pruskie zasilić kasę wiecznie potrzebującego patra. Że tam się na Prusakach-hakatystach psy wieszą, to geszeftowi nie przeszkadza. Z drugiej strony ubiega się Stojałowski o dostanie w swoje ręce Kasy chorych w Bielsku. Łakomy to kąsek, ta Kasa, rozporządzająca funduszem rezerwowym 40.000 K. Że ks. prędko się z nimi upora, nie można wątpić wobec jego dotychczasowych sukcesów finansowych. Sądzimy jednak, że robotnicy zastanowią się dobrze, nim oddadzą swoje grosze w ręce agenta okrętowego, który zapewne zostawił sobie choć jedną kartę na wolny przejazd do Ameryki. Ostatnia faza byłego opiekuna ludu polskiego i dotychczasowego prałata — handel żywym towarem!

Urząd pracy w Krakowie. We wtorek popołudniu w sali posiedzeń magistratu zebrali się na wspólną konferencyę w sprawie projektowanego urzędu pracy, pod przewodnictwem prezydenta miasta dra Lea, przedstawiciele rady miasta Krakowa, wiceprezydent Chyliński i radny Muczkowski, delegat wydziału krajowego dr. Pazdro, reprezentanci wydziałów powiatowych dr. Stafiej (Kraków), dr. Szczepański (Wieliczka) i dr. Baltaziński (Brzesko), a ze strony magistratu radca p. Piotr Banaś, koncepista Baranowski i z biura statystycznego dr. Kumaniecki.

Konferencya miała charakter informacyjny. Między innemi omawiano bardzo szczegółowo organizacyę i kwestyę kosztów przyszłego urzędu, tudzież uchwalono zwrócić się w sprawie subwencyi do odnośnych władz i instytucyj.

Zgodzono się wreszcie na to, aby po załatwieniu czynności przedwstępnych i po uzyskaniu porozumienia z interesowanemi reprezentacyami powiatowemi przystąpić w możliwie najszybszym czasie do powzięcia stanowczych uchwał.

Jako termin otwarcia wspomnianego urzędu projektowano dzień 1 października b. r.

Smiertelny upadek z okna. Onegdaj spadł 38-letni zarobnik Ignacy Mleczko z okna na II. piętrze w kamienicy l. 10 przy ulicy Brackiej i rozbił sobie głowę tak nieszczęśliwie, że doznał wstrząśnienia mózgu. Przewieziony został do szpitala, gdzie skonał. Upadek nastąpił przy myciu okien, co Mleczko wykonywał bez liny bezpieczeństwa.

Władza powinnaby pod tym względem bardzo surowo przestrzegać przepisów, bo w Krakowie czyszczenie okien bez liny bezpieczeństwa widzi się codziennie, i to nawet w pałacu namiestnika.

Pobożni wyzyskiwacze. Istnieje u nas „fabryka“ medalików św. Józefa. Zatrudnia ona 3 ludzi; praca trwa od 7 rano do 7 wieczór, a zarobek dzienny wynosi 1 K 60 h. Pobożny fabrykant twierdzi jednak, że interes źle idzie, że mały popyt na jego medaliki — więc obcina płacę — zniżając ją o 20 h dziennie. Robotnicy — w obawie utraty i tego choć marnego zarobku — zgodzili się na tę obniżkę płac i wyrabiają dalej medaliki na „chwałę bożą“ i pożytek bogobojnego fabrykanta.

XIII. walne zgromadzenie Towarzystwa „Szkoły ludowej“ odbędzie się w Stanisławowie w dniach 30 kwietnia i 1 maja b. r.

W sprawie napadu nożowców na socyalistycznych robotników donoszą nam z Tarnowa: Tow. Edmund Weisberg stawał we wtorek 18 b. m. przed sądem powiatowym, oskarżony o przekroczenie z § 496 u. k. Według doniesienia karnego miał tow. Weisberg, w chwili napadu nożowca Kolarzyka, który „przybył do stowarzyszenia dowiedzieć się, kto pobił jego brata, złapać za barki i obraziwszy go słownie, uderzyć go stołkiem tak silnie w głowę, że Kolarzyk musiał leżeć ośm dni w łóżku“. Rzecz naturalna, że skarga ta jest zełgana od pierwszej litery do ostatniej, a celu jej wniesienia odgadnąć nie trudno. Przeciw Kolarzykom przeprowadzono już śledztwo, obaj ze swoją bandą opryszków odpowiedzą za gwałty, których się dopuścili. Ktoś, komu na tem zależy, poradził nożowcom, by wnieśli przeciw tow. Weisbergowi skargę o pobicie i doprowadzili sprawę do następstw zwykłej bójki: za pobicie w bójce sąd lżej karze... Na rozprawie powołał się tow. Weisberg na protokoły śledztwa, sędzia sekretarz Lelek odroczył rozprawę aż do ukończenia postępowania przeciw Kolarzykom.

Wybory czy farsa? Piszą nam ze Lwowa: Wybory ściślejsze, które miały odbyć się już 4 maja, odroczono do 17 maja. Jako powód odroczenia podają sfery magistrackie to, że komisya III. jeszcze nie ukończyła obliczeń. Jest to ta sławna komisya, której przewodniczy Ciesielski, a która jest wentylem bezpieczeństwa dla Strzelnicy... Widocznie nie idzie wszystko po myśli Strzelnicy, skoro komisya III. musi jeszcze raz przerachowywać swoje rezultaty. Obliczenia lwowskich komisyj wyborczych zaczynają przypominać praktyki trzeciorzędnego banczku przed zestawieniem bilansu...

Na poniedziałkowem posiedzeniu rady miejskiej postawił radny Platowski, kapitan hyen wyborczych, wniosek, aby nie uwzględniać na listach wyborczych żadnych dopisywań ołówkiem, stampilią lub dolepiań, gdyż utrudnia to pracę komisyom. Przyjaciele p. Platowskiego skłonili wnioskodawcę do cofnięcia tego wesołego wniosku. Platowski, Ciesielski i inni dżentelmeni ze Strzelnicy skarżyli się przytem na... hyeny wyborcze! A kto powołał do życia te piękne zwierzęta wyborcze, jak nie Strzelnica?

Niedzielny artykuł „Naprzodu“ wywołał wśród skrutatorów lwowskich pewną konsternacyę. Być może, że obawa przed protestem i unieważnieniem wyborów skłoniła prezydyum magistratu do odroczenia terminu ściślejszych wyborów.

Lokal redakcyi „Głosu robotniczego“ we Lwowie znajduje się od dnia dzisiejszego w pasażu Mikolasza, na pierwszem piętrze. Tam należy adresować wszystkie przesyłki listowe i pieniężne.

Panika w teatrze lwowskim wybuchła na sobotniem przedstawieniu, na którem grano „Norę“ Ibsena z p. Siemaszkową w roli tytułowej. Podczas dyalogu w pierwszym akcie między pp. Siemaszkową i Woleńskim — po widowni rozszedł się swąd spalenizny, co spowodowało kilka nerwowych osób do opuszczenia sali. To gromadne wydalenie się w czasie gry wywołało mały popłoch spotęgowany jeszcze czyimś okrzykiem: „pali się!“ W jednej chwili powstał tłok, wszystko rzuciło się ku wyjściom, a zamięszanie potęgowała jeszcze ciemność w widowni panująca. Dopiero energiczne nawoływania ze sceny i głosy z pierwszych rzędów foteli, że nic się nie stało, uspokoiły publiczność i umożliwiły kontynuowanie przedstawienia. Okazało się, że wskutek „krótkiego spięcia“ zajęła się gutaperka, w którą drut prowadzący do lampki elektrycznej był owinięty, i to spowodowało swąd.

Dzienniki lwowskie konstatują, że zarządzenia poczynione w teatrze na wypadek pożaru, funkcyonują należycie i okazało się, że nawet w razie pożaru umożliwiają opróżnienie widowni w jednej chwili. Najdziwniejszem jest, że zwykle najpłochliwsza w takich wypadkach publiczność na galeryi zachowała się zupełnie spokojnie i w ogólnym popłochu wcale udziału nie wzięła.

Chroniczna klęska galicyjska z nastaniem ciepłejszej pory, t. j. pożary wsi i miasteczek już się rozpoczęła. W ostatnich dwóch tygodniach spaliło się w Podhorcach (pow. Stryj) 9 budynków na łączną szkodę 5000 K, w Dąbrowicy (pow. Dąbrowa) dom mieszkalny wartości 2000 K, w Germakówce (pow. Borszczów) 3 zagrody włościańskie wartości 6000 K, w Woli Zarzyckiej (pow. Łańcut) dom mieszkalny wartości 4000 K, w Jezupolu (pow. Stanisławów) dwa gospodarstwa, w Jaworowie dwa domy z budynkami gospodarczymi, w Kniaziołuce (pow. Dolina) dom mieszkalny i t. d. Jeżeli będziemy mieli powtórzenie zeszłorocznego suchego lata, to kraj znowu poniesie klęskę na kilka milionów, która dotknie najbiedniejszych. Jak nie woda, to ogień. A projekt o przymusowem ubezpieczeniu tłucze się od lat po biurkach fachowców i niefachowców, tymczasem chałupy i sterty palą się.

Wspomnienie pośmiertne. Dnia 24 marca b. r. pochowano w Wilnie na cmentarzu antokolskim zwłoki tow. Karola Bitnera. Zmarły cieszył się wielką popularnością i sympatyą zarówno wśród inteligencyi miejscowej, jak i wśród robotników. Zarówno za czasów studenckich, jak i później, gdy jako lekarz osiadł na stałe w Wilnie oddawał on nieocenione usługi robocie socyalistycznej. Aresztowany, po odsiedzeniu więzienia śledczego w Wilnie i Petersburgu zesłany został na lat 3 do Smoleńska pod dozór policyi. Tam, pracując jako lekarz chorób epidemicznych w miejscowem ziemstwie, zaraził się tyfusem plamistym i zmarł w przeddzień niemal tak gorąco upragnionego powrotu do miasta rodzinnego. Ciało jego sprowadzono do Wilna i pochowano przy licznym udziale towarzyszów, podczas powtórnego powszechnego bezrobocia.

Międzynarodowe archiwum socyalistyczne. Kongres międzynarodowy socyalno-demokratyczny odbyty w r. 1900 w Paryżu polecił sekretarzowi międzynarodowemu założenie archiwum, w którem znalazłyby pomieszczenie książki, dokumenty, odezwy itd. mające związek z ruchem robotniczym w świecie. Obecnie sekretaryat zakupił bibliotekę sławnego socyalisty belgijskiego Cezara de Paepe, zawierającą oryginalny zbiór dzieł do literatury starej Międzynarodówki się odnoszących. Bibliotekę, będącą dotąd w posiadaniu organizacyi socyalistycznej w Jolimont nabyto za 2000 franków. Biblioteka, oraz całe archiwum znajdą pomieszczenie w domu ludowym w Brukseli. Katalog ułoży znakomity bibliograf, senator socyalistyczny Lafontaine.

Zgromadzenie angielskie w sprawie rewolucyi polskiej. Z Liwerpolu piszą nam: Dnia 13 b. m. odbył się tu, w t. zw. hall Picton'a wielki mityng w celu wyrażenia sympatyi rosyjskim i polskim robotnikom walczącym o wolność. Mityng zorganizowany był przez miejscowe stowarzyszenie socyalistyczne. Przewodniczyć miał kanonik dr. Aked, który jednak, z powodu choroby, nie mógł być obecny. Wybrany na przewodniczącego S. Rewes wyraził ubolewanie, iż mityng zorganizowany został wyłącznie przez socyalistów i że żadna z innych organizacyj, które kiedyś, za swych dobrych czasów, popierały sprawę wolności we Włoszech np., nie wzięła oficyalnego udziału. C. Witson, przewodniczący liwerpolskiego Związku stow. zawodowych przedłożył zgromadzonym rezolucyę następującą: „Ten mityng obywateli angielskich protestuje z oburzeniem przeciwko zbrodniczemu postępowaniu rządu rosyjskiego ze słusznemi żądaniami ludu i wyraża swą najgłębszą sympatyę robotnikom polskim i rosyjskim walczącym o wolność ekonomiczną i polityczną“. Rezolucyę popierał tow. Dawson (z socyalno-demokratycznej federacyi), przyczem zaznaczył, że krwawa i zbrojna walka o wolność jest w caracie wypadkiem nieunikniony. Następnie przemawiał tow. S. Karski, przedstawiając zaborczą politykę Rosyi i wypadki ostatniej doby. Kilka gorących słów w polskim języku wypowiedział tow. Włodzimierz, nagrodzony burzą oklasków. John Edwards (Fabian Society) przedstawił straszne warunki pracy socyalistów pod panowaniem rosyjskiem, sprawiające, że wszelka walka ekonomiczna musi z żywiołową siłą przetwarzać się tam w walkę czysto polityczną. Rezolucya przyjęta została jednogłośnie, poczem, po krótkiem przemówieniu przewodniczącego, mityng został zamknięty.

Wszędzie to samo, czyli carskie rządy w Finlandyi. Z Helsingforsu donoszą, że wśród skarg przeciw policyi, podanych przez robotników do prokuratora z powodu aresztowań, które się odbyły w Wyborgu, znajduje się następująca: Malarz Merylainen oskarża policyę, że aresztowała jego żonę i dopuściła się na niej oburzającej osobistej rewizyi. Opowiadanie Merylainena brzmi w streszczeniu, jak następuje:

Stosownie do prośby dwu stójkowych, którzy przyszli do jej mieszkania, przyniosła żona M. do „wydziału śledczego“ policyi czystą bieliznę dla aresztowanego robotnika Prokopa, przysłaną przez jego rodziców. Skoro tylko zjawiła się, skierowano ją do osobnego pokoju, w którym znajdował się komisarz i dwu stójkowych. Zamknąwszy drzwi na klucz, komisarz kazał jej rozebrać się do naga. Pomimo protestów i oporu nieszczęśliwej kobiety, stójkowi „wedle rozkazu“ komisarza, rozebrali ją gwałtem do naga, przyczem podarli na niej bieliznę. Zmuszona ona była przesiedzieć w takim stanie dość długo, wystawiona na cyniczne uwagi policyantów. Następnie kazano jej ubrać się i osadzono na $3^1/_2$ doby w areszcie.

Prokurator na skutek tej skargi zażądał od policyi wytłómaczenia się przez wyborskiego gu-

bernatora oraz opinii administracyi gubernialnej. Słowem, jak daleko sięgają skrzydła opiekuńcze cara

at finskich chładnych skał do płamiennoj Kołchidy
at patriasionnawo Kremla do stien niedwiżnawo [Kitaja.

wszędzie panują te same, aż w najdrobniejszych szczegółach te same „porządki“...

Powódź. Z Deva donosi węgierskie biuro korespondencyjne: Ciągłe deszcze sprowadziły z gór bardzo wielką masę wody. Potok Mariora zalał miejscowość Nulkan. Ulice pod wodą. Jeden dom się zawalił. Woda zerwała groblę kolei lokalnej. Ruch towarowy wstrzymano z tego powodu na 8—9 dni. Ruch osobowy odbywa się przez przesiadanie.

Strejk w konserwatoryum. W petersburskiem konserwatoryum częściowo tylko podjęto naukę. 100 uczniów, którzy przyłączyli się do strejku, zostało skazanych na miesiąc aresztu policyjnego i natychmiast odstawiono ich do więzienia.

Brak żywności we Władywostoku. Z Władywostoku donosi „Russk. Słowo“, że ceny żywności poszły tam aż do 500% w górę. Tak np. ziemniaki, za których pud płacono 20—30 kopiejek, obecnie kosztują po rublu, kura 9 rubli. Wogóle już teraz, choć niema jeszcze oblężenia, wskutek blokady, zaczyna się dawać we znaki wielki brak żywności.

Japońskie zwyczaje. Organ japońskiej partyi socyalno-demokratycznej „Socyalista“ donosi, że dotychczas funkcye maserów zarezerwowane były w Japonii ślepym mężczyznom i kobietom. Celem tego urządzenia było z jednej strony zapewnić biedakom utrzymanie bez zmuszania ich do żebrania, z drugiej strony wchodziły w grę względy na moralność publiczności. Ponieważ w ostatnich czasach i widomi wzięli się do masowania, czem ślepcom robili niesłychaną konkurencyę, wniósł rząd do parlamentu projekt ustawy o ochronie monopolu ślepych. „Socyalista“ spodziewa się, że ustawa ta zostanie przyjętą.

Co świat płaci na utrzymanie panujących. Wiadomo, że monarchowie i naczelnicy państw pobierają z funduszów publicznych płace, zwane w monarchiach listami cywilnymi, a w republikach poprostu pensyami. I tu okazuje się, że państwa konstytucyjnie rządzone wydają na ten cel mniej, niż państwa despotyczne. Między monarchami europejskimi najwyższą listę cywilną pobiera Wilhelm II, jako król pruski (jako cesarz niemiecki nic nie otrzymuje). Wynosi ona około 19 milionów koron, co z uwagi na liczne podróże, liczną familię i brak prywatnego majątku nie pozwala na wielkie zbytki. Drugą, co do wysokości listę cywilną pobiera cesarz austryacki (18,600.000 koron), z których wypłaca się i apanaże dla członków rodziny cesarskiej; zauważyć należy, że cesarz austryacki ma jeden z największych majątków prywatnych w świecie. Trzecią z kolei listę pobiera król włoski (przeszło 15 milionów), co ze względu na ubóstwo kraju jest bardzo dużo. Skromną w porównaniu z bogactwem narodowem listę ma król angielski; wynosi ona 11 milionów koron, a oprócz tego wypłaca państwo każdemu członkowi rodziny królewskiej apanaże. Natomiast bogata Francya utrzymuje swego prezydenta kosztem 1 miliona koron, a potężne Stany Zjednoczone wydają na ten cel tylko 300.000 koron. W despotycznych państwach jest i lista cywilna odpowiednio wyższą: car pobiera „wiadome“ 42 miliony, sułtan 20 milionów, a cesarz chiński około 45 milionów, nie mówiąc o tem, że tam jest skarb publiczny prywatną własnością panujących.

Kler rosyjski przeciw carowi. Znany badacz sekt religijnych w Rosyi A. S. Prugawin opisuje w jednym z zagranicznych pism rosyjskich ciężki los prawosławnego duchowieństwa, myślącego inaczej, niż jego władza naczelna. Niejaki Cwietkow uwięziony został za to, że z ambony oświadczył, iż według prawa kanonicznego car nie jest głową prawosławnego kościoła. Oficyalnie ogłoszono, że aresztowany został z powodu głoszenia heretyckich nauk. Profesor kanonicznego prawa Zaozierskij potwierdził zapatrywanie Cwietkowa teoretycznymi wywodami. W obronie tych zapatrywań stanął także inny wybitny rosyjski teoretyk prawa kanonicznego. „W prawach powstałych za Piotra I-go — wywodzi on — powiedziano wprawdzie, że car jest głową prawosławnego kościoła, przez prawosławny kościół nigdy atoli nie zostało to uznanem za dogmat. Żadna dogmatyka czegoś podobnego nie twierdzi, przeciwnie, wyraźnie tam powiedziano, że jedyną głową kościoła jest Jezus Chrystus. Car zatwierdza biskupów, wybranych przez synod, podobnie jak zatwierdza także katolickich biskupów w rosyjskiem państwie, aczkolwiek kościół katolicki nie uważa go za ich zwierzchnika“.

Mimo to chciano Cwietkowa umieścić w zakładzie dla obłąkanych, ogłosiwszy go za waryata. Ponieważ chłopi z jego parafii sprzeciwili się temu, zaniechano tego zamiaru, poprzestając na osadzeniu go w więzieniu w Suzdalu, aż do okazania skruchy. Prócz niego w tym samym więzieniu siedzieli za takie same „zbrodnie“ niejacy: Dobroljubow, liczący 25 lat, Rudakow i Sinzorow, ostatni zwaryował w więzieniu.

Statut m. Krakowa. „Wiener Ztg“ ogłasza sankcyę uchwalonej przez sejm galicyjski ustawy w sprawie zmiany kilku postanowień statutu m. Krakowa.

Zapalenie opon mózgowych.

Komisya sanitarna krakowska odbyła d. 19 bm. posiedzenie, na którem fizyk miejski podał do wiadomości, że wszystkich przypadków nagminnego zapalenia opon mózgowo-rdzeniowych było w mieście od 1 stycznia do 14 kwietnia 15, z nich 12 na Kazimierzu, 3 w innych dzielnicach miasta. Śmiercią zakończyło się 7 przypadków. W dwóch domach było po dwa przypadki, ale w żadnej rodzinie nie było dwóch razem przypadków. W szpitalu św. Ludwika było 15 przypadków, z nich atoli tylko 3 z Krakowa. Po długiej i wyczerpującej dyskusyi zgodzono się na to, iż zarządzenia dotychczasowe są zupełnie dostateczne, gdyż niema tu epidemii, lecz są tylko wypadki sporadyczne.

Czerniowce, 20 kwietnia. Rząd krajowy Bukowiny ze względu na panującą w Galicyi epidemię zapalenia opon mózgowych zarządził ścisłe badanie przez lekarzy podróżnych i transportów robotników z Galicyi. Podróżni poddani będą po przybyciu na miejsce siedmiodniowej obserwacyi.

Berlin, 20 kwietnia. Na jednem z przedmieść tutejszych zachorowała kobieta na *meningitis* i zmarła w drodze do szpitala.

Berlin, 20 kwietnia. „Nordd. Allg. Ztg“ donosi, że rząd wysłał patologa-anatoma na Górny Śląsk, aby tam wraz z kierownikiem instytutu bakteryologicznego w Bytomiu i lekarzami szpitalnymi zbadał zaraźliwość zapalenia opon mózgowych.

Monachium, 20 kwietnia. Wczoraj wydarzyły się tu cztery przypadki *meningitis,* z tych dwa śmiertelne.

ZAWIADOMIENIA.

— **Repertoar teatru miejskiego w Krakowie.**

Niedziela: „Kościuszko pod Racławicami“, obraz historyczny w 7 odsłonach, napisał W. A. Lasota.

Poniedziałek o godz. 3 po południu: „Królewna Pokrzywka“, baśń fantastyczna w 3 aktach Gabryeli Reuter, przerobił na scenę A. Walewski. — O godz. 7 wieczorem: „Uczta Herodyady“, poemat dramatyczny w 3 aktach z intermedyami Jana Kasprowicza.

Wtorek: „Andrea“, komedya w 5 aktach W. Sardou (wznowienie).

Środa: „Hulaj dusza!“, baśń fantastyczna w 8 obrazach ze śpiewami i tańcami Adolfa Walewskiego. (Ceny miejsc zniżone).

Cwartek przedstawienie dla dzieci: „Królewna Pokrzywka“, baśń fantastyczna w 3 aktach Gabryeli Reuter, przerobił na scenę A. Walewski. Początek o godzinie szóstej, koniec przed ósmą.

— **Trzeci wykład z pedagogii** p. Izy Moszczeńskiej odbędzie się dziś, t. j. we czwartek, o godz. 8 wieczorem w Czytelni dla kobiet, Jagiellońska 5. Tematem będzie: „Stosunek wychowania do dziedziczności i wpływu środowiska.

Przed bitwą morską.

Manila, 19 kwietnia. (B. Reutera). Wczoraj widziano trzy, a dziś cztery krążowniki koło Dasangas, na południe od Manili. Pochodzenie okrętów nieznane.

W Mandżuryi.

Petersburg, 20 kwietnia. Generał Liniewicz telegrafuje: Dnia 14 rano nieprzyjaciel rozpoczął ofenzywę w kierunku Helszinao i drogi Sinmiu pao Tachichotsu. O godz. 5 popołudniu Japończycy obsadzili Padiatse, a następnie także miejscowość Nansanchendze.

Tokio, 20 kwietnia. Urzędownie donoszą, że armia japońska obsadziła 15 b. m. Tungbua; Rosyanie cofnęli się w kierunku północnym.

Nowe pożyczki.

Tokio, 20 kwietnia. (Biuro Reutera). Rząd japoński w najbliższym czasie przystąpi do wydania wewnętrznej pożyczki w wysokości 100 milionów yenów, która stanowi resztę z emisyi 200 milionów yenów, co do których jeszcze w marcu ułożono się z bankami. Piąta wewnętrzna pożyczka, jakoteż poprzednia czwarta, tak samo jak i zaciągnięte niedawno w Londynie i Nowym Jorku pożyczki 30 milionów funtów szterlingów, mają na celu pokrycie wydatków wojennych, przewidzianych na rok bieżący w sumie 780 milionów yenów. Pożyczki wewnętrzne mają na celu nie dopuścić do zbytniego rozszerzenia wydawania banknotów, co musiałoby za sobą pociągnąć podwyższenie kwoty i odsetek. Podatki wojenne, preliminowane na przeszło 150 milionów yenów, jak i inne dochody wydały zupełnie zadowalniający rezultat.

Petersburg, 20 kwietnia. (Pet. ag. tel.). Pogłoski o nowej wewnętrznej pożyczce są nieuzasadnione.

Mobilizacya w Rosyi.

Londyn, 20 kwietnia. „Standard“ donosi z Petersburga, jakoby flota czarnomorska miała być zmobilizowaną. Wiadomości tej zaprzecza jednak zarówno admiralicya jak i ministerstwo spraw zagranicznych, wyjaśniają zaś pogłoskę tem, że idzie o przygotowania do manewrów.

Natomiast projektowana jest dalsza mobilizacya armii w ten sposób, że z korpusów wybrane będą poszczególne pułki dla wysłania na Wschód.

Z CARATU.

Pierwszy Maja.

Kolonia, 20 kwietnia. „Köln. Ztg.“ donosi z Łodzi: Bardzo wielka liczba rodzin fabrykantów opuszcza miasto, obawiając się rozruchów podczas świąt Wielkanocnych i dnia 1 Maja.

Kaczka dziennikarska.

Petersburg 20 kwietnia. Pet. ag. tel. donosi, że wiadomość o otruciu przez terorystów policmajstra Częstochowy, jest nieprawdziwą.

Zasądzenie Kalajewa.

Berlin, 20 kwietnia. Do „Lokal-Anzeigera“ podają jeszcze następujące szczegóły z rozprawy przeciw Kalajewowi, zabójcy w. ks. Sergiusza:

Wezwano dwunastu świadków. Oskarżał starszy prokurator, senator Szczełowitow. Nadto jako reprezentanci urzędowi byli obecni: głowa „dumy“ moskiewskiej ks. Galicyn i marszałek szlachty Gudowicz. Kalajew związał obrońców słowem honoru, że nie założą ani apelacyi, ani nie wniosą prośby o uwzględnienie okoliczności łagodzących. Podobne przyrzeczenie złożyć musiały matka i siostra.

Podczas odczytywania wyroku otworzono drzwi sali, jednak publiczności nie wpuszczono. Matka jego była obecną podczas całej rozprawy, podczas gdy siostrze na to nie pozwolono. Kalajew wysłuchał wyroku zupełnie spokojnie i oświadczył, że jest zupełnie zadowolony, a życzy sobie tylko, aby wyrok wykonano publicznie, w biały dzień. Matka jego, która przez cały czas zachowała spokój, podczas tych słów syna wybuchła płaczem. Ostatniemi słowami zasądzonego przed wyprowadzeniem były: „Żadnej kasacyi, żadnej łaski!“

Proces Gorkiego.

Petersburg, 20 kwietnia. Krąży tu pogłoska, powtarzana z wielką stanowczością, że mimo sprzeciwienia się prokuratora, proces Gorkiego odbędzie się, a początek naznaczono na 20 czerwca. Obrońca ma postawić wniosek, aby na świadków powołano ks. Światopełk-Mirskiego i inne wysokie osobistości.

Strejk kolejarzy włoskich.

Rzym, 19 kwietnia. Dzienniki poranne donoszą, że na tutejszym dworcu kolejowym ruch pociągów był wczoraj prawie normalny. Wielu strejkujących robotników zgłosiło się do pracy. Komunikacyjne stosunki na prowincyi są coraz lepsze.

Foggia, 19 kwietnia. Wczoraj o godz. 6 wieczór, gdy kolejarzom wypłacano zarobek, około 1000 chłopów usiłowało wtargnąć na dworzec, mimo oporu, który stawiało wojsko. Na wojsko rzucano kamieniami i częstowano żołnierzy kijami. **Wojsko, nie czekając rozkazu, dało ognia.** Z kół demonstrantów również odpowiedziano strzałami. **7 osób rannych, 4 zabite.**

Rzym, 20 kwietnia. Izba deputowanych obradowała wczoraj w dalszym ciągu nad ustawą kolejową i uchwaliła bardzo znaczną większością artykuł 17, postanawiający, że wszystkich należących do personalu kolejowego uważa się za oficyalistów państwowych i że zostaną wydaleni w razie opuszczenia służby lub uniemożliwiania regularności ruchu.

Rzym, 20 kwietnia. Izba przyjęła wczoraj przedłożenie kolejowe na tajnem posiedzeniu 289 głosami przeciw 45.

Rzym, 20 kwietnia. Według wiadomości telegraficznych z prowincyi, ruch kolejowy wszędzie się poprawił. W Rzymie personal linij adryatyckich będzie wkrótce już pełnił całkiem normalną służbę.

Rzym, 20 kwietnia. Służba kolejowa na liniach adryatyckich jest prawie normalna. Na liniach morza śródziemnego także nastąpiło polepszenie, tak, że ruch coraz bardziej zbliża się do stanu normalnego.

TELEGRAMY.

Przesilenie na Węgrzech.

Budapeszt. 20 kwietnia. Jak słychać, ministrowie Hieronimyi i Berzewiczy wystąpią z gabinetu, nie czekając na koniec przesilenia.

Budapeszt, 20 kwietnia. „Magyar Hirlap“ ogłasza artykuł, w którym wyraża podejrzenie, że z austryackiej strony, przy pomocy pieniędzy, starają się opinię Węgier skłonić na korzyść utrzymania wspólności cłowej. Pieniądze pochodzą od kół finansowych austryackich, którym nie na rękę byłoby utworzenie odrębnego banku narodowego węgierskiego, oraz ze strony przemysłowców, którym idzie o zachowanie zbytu towarów na Węgrzech.

Powódź na Węgrzech.

Budapeszt, 20 kwietnia. W ostatnich 24 godzinach stan wody na wszystkich rzekach znacznie się podniósł.

Sprawa macedońska.

Konstantynopol, 20 kwietnia. Z wilajetów monastyrskiego i skoplijskiego donoszą o krwawych zbrodniach, popełnianych zwolennikach patryarchatu i na członkach komitetu macedońskiego, z których 17 zabito. Zginął także jeden żandarm.

Belgrad, 20 kwietnia. Jak słychać, oddział serbski, złożony z majora, 2 kapitanów, 4 poruczników, 12 podoficerów i 60 żołnierzy, udał się do Wranji celem wpadnięcia do Starej Serbii.

W Belgradzie utrzymuje się uporczywie pogłoska o przesileniu ministeryalnem.

Petersburg, 20 kwietnia. Pomiędzy rządami rosyjskim a austro-węgierskim, toczą się rokowania, aby program reform z Mürzsteg, kończący się w sierpniu b. r., przedłużyć na rok. Okazuje się tego potrzeba z powodu, że Sarafow oświadczył dyplomacyi europejskiej, iż jeżeli do sierpnia reformy nie zadowolnią powstańców, na nowo rozpocznie się walka. Zważywszy, że niebezpieczeństwo jest bliskiem, mocarstwa chcą już zaraz porozumieć się co do dalszej akcyi.

Sprawa marokkańska.

Berlin, 19 kwietnia. Ambasador francuski w Berlinie skorzystał z wczorajszego przyjęcia w ministerstwie spraw zagranicznych, aby rozmówić się o kwestyi marokkańskiej. Treść rozmowy nieznana.

Paryż, 20 kwietnia. Na wczorajszem posiedzeniu Izby deputowanych nacyonaliści Archdeacon i hr. Castellane krytykowali umowę francusko angielską, wyrażając obawy o stanowisko Niemiec.

Dep. Jaures oświadcza, że marokańska polityka Delcasségo doprowadziła do bardzo poważnych trudności. Jedynem wyjściem z obecnej sytuacyi jest wymiana bezpośrednia zdań między Niemcami i Francyą. Minister spraw zagranicznych ciągle milczy, co tylko zaostrza sytuacyę. Należy wdrożyć rokowania; jeżeli się tego nie uczyni, Francya będzie narażoną na upokarzający odwrót. (Oklaski na skrajnej lewicy).

Dep. Vaillant (soc.) zapytuje, czy Delcassé zarządził wszelkie środki ostrożności, aby flota rosyjska na dalekim Wschodzie nie zakwestyonowała neutralności Francyi?

Minister Delcassé oświadczył, że rząd marokański dnia 5 kwietnia zawiadomił, że w zasadzie przyjmuje propozycye francuskie. Rokowania, natychmiast podjęte, biorą pomyślny obrót. W sprawie obaw z powodu wpływu polityki macedońskiej na zagranicę zawiadomił minister ambasadora niemieckiego, że gdyby jego oświadczenie nie wystarczyło, gotów jest je uzupełnić.

Dep. Jaures stwierdya, że Delcasse o sprawie marokkańskiej i teraz zamilczał.

Dep. Deschanel, omawiając szczegółową kwestyę marokkańską, wskazuje na podróż cesarza Wilhelma i radzi porozumieć się z Niemcami. Francya musi utrzymać dobre stosunki z Niemcami i Anglią i nie powinna poświęcać przyjaźni jednego mocarstwa dla drugiego. Anglia zręczną polityką na Francyę zrzuciła całą odpowiedzialność w sprawie marokkańskiej.

Prezydent gabinetu Rouvier wskazuje, że parlament zgodził się na zagraniczną politykę Francyi. Obecnie idzie o to, czy Izba chce przedsięwziąć zmianę osób. (Głosy na lewicy i w centrum: Nie!). Są i takie pogłoski! Zobaczymy, czy centrum wytrzyma próbę. Niemcy żądają uszanowania ich interesów, my też niczego innego nie żądamy. Delcasse sam powziął inicyatywę w sprawie wymiany zdań z Niemcami i rokowania te trwają.

W kwestyi neutralności na dalekim Wschodzie zrobimy wszystko, co potrzeba, by ją zabezpieczyć. (Oklaski).

Dep, Jaures zapewnia, że nie dąży do zdobyczy teki ministeryalnej.

Dep. Pressense krytykuje politykę Delcassego i oświadcza, że szczęściem będzie, jeżeli ta afera zakończy się bez upokorzenia Francyi. Wreszcie pochwala onegdajsze oświadczenie Rouviera.

Następnie Izba przeszła do dalszej dyskusyi budżetowej.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

× **Do Komitetu majowego** zapisywać się mogą Towarzysze i Towarzyszki w Związku stow. robotniczych w Krakowie, Mały Rynek 6, i w admintstracyi „Naprzodu“, Sławkowska 29.

× **W stowarzyszeniu kobiet pracujących w Krakowie** (Sebastyana 16) odbędzie się w czwartek 20 b. m. o godz. 3 po południu pogadanka tow. Grossmanna.

W sobotę 22 b. m. o godz. 3 po południu zgromadzenie pouine w sprawie 1. Maja.

Ażeby święcone dobrze strawić

należy zaopatrzyć się w **PODBIPIĘTĘ**

silną, zdrową, męską wódkę, mało słodzoną

albo w słynny **BOTANIK**

króla wszelkich wódek dla Pań i Panów

albo w wyjątkowo dobrą **TEŚCIOWĄ**

naturalną, zdrową wódkę, sporządzoną na dereniach i orzechach.

Do nabycia po cenach fabrycznych.

w Probierni 2-giej Floryańska 32

lub wprost

W PAROWEJ FABRYCE WÓDEK POLSKICH

Rom. Marczyńskiego

Zwierzyniec Pałac 20. Tel. Nr. 77 i 605

Ażeby nie błądzić l. 32 jest umieszczona w wielkich rozmiarach na oknie wystawnem.

Nowa egzystencya

Prosimy żądać **bezpłatnego** przysłania naszego ilustrowanego katalogu Chem. Industrie-Werk, Siebenhirten 77 b. Wien.

Praktykantka

władająca językiem polskim i niemieckim, pochodząca z lepszej rodziny, zostanie natychmiast przyjętą z płacą początkową.
244

Herman Piesen, Kraków. ul. Grodzka 4.

Aparaty fotograficzne, zawsze świeże klisze, papiery oraz **wszelkie inne przybory fotograficzne** poleca **po cenach niskich**

Niemetz i Sp. w Krakowie

ul. Szewska l. 2 piewszy dom od Rynku. 236

Zmiana lokalu

Zakład zegarmistrzowski pod firmą „W. Zakrzewski" **został przeniesiony** z dniem 1 kwietnia 1905 z pod Nr. 14, pod Nr. 6 przy ul. Karmelickiej.

Poleca zegary pendułowe i kieszonkowe z pierwszorzędnych fabryk. — Naprawy pod gwarancyą. 178

Mleczarnia „Zdrowie"

przy ul. św. Tomasza 17, róg Floryańskiej (od kościoła św. Jana) poleca mleko poranne i inny nabiał. **Mleko gorące** o każdej porze dnia. S a l a d l a g o ś c i. **Ciasto na kawałki i na funty. Ceny bardzo niskie.** Przyjmuje obstalunki świętalne na **torty, mazurki, placki i babki,** i sprzedaje gotowe od 1 kor.

Potrzeba mleka i masła ze dworu z dobrą paszą w niewielkiej ilości. 205

Poszukuję

młodego człowieka (izr.) obznajmionego z buchalteryą oraz korespondencyą polską i niemiecką. Z posadą tą jest połączony wikt.

A. Liebeskind, Kraków, Floryańska l. 14.



Proszę żądać

gratis i franco

mego bogato illustrowanego cennika z przeszło 1000 odbitkami zegarków, wyrobów srebrnych i złotych

HANNS KONRAD

PIERWSZA FABRYKA ZEGARKÓW

w Brüx Nr. 802 (Czechy).

Prawdziwy niklowy kotw. remont. wraz z łańcuszkiem złr. 2·25, 3 zegarki zł. 6·50. Tenże z podwójną kopertą złr. 3·50. Niklowy budzik złr. 1·45, 3 sztuki złr. 4·—, w nocy z świecącą tarczą złr. 1·65, 3 szt. złr. 4·50. Nie ma ryzyka! Dowolna wymiana, lub zwrot pieniędzy. 215

WYŚMIENITY

PORTER

KURACYJNY

dla niedokrwenych, jakoteż i doskonałe

PIWO MARCOWE BOK i LEŻAK

w beczkach i oryginalnych butelkach po cenach umiarkowanych poleca
221 ZARZĄD BROWARU

ZYGMUNTA MARSA I B-ci w LIMANOWEJ.



Przez Wysokie ck. Namiestnictwo koncesyonowane

Biuro podróży

Zofii Biesiadeckiej

Oświęcim (dworzec)

sprzedaje bilety okrętowe

do Ameryki

I., II. i III. klasy dla parostatków pospiesznych, oraz bilety kolejowe dla kolei północno-amerykańskich we wszystkich kierunkach.

Ceny ściśle wedle taryf okrętowych i kolejowych.

BILETY OKRĘTOWE do KANADY i bilety kolejowe kanadyjskie.

Prospekty darmo i opłatnie

Do nabycia we wszystkich większych handlach

PARVEOL



NAJCZYSTSZE

GWARANTOWANE

MASŁO ROŚLINNE

zastępuje najzupełniej masło naturalne.

Niezbędne w każdej kuchni do gotowania, smażenia i pieczenia. 167

Marka ustawowo chroniona.
Tylko tą marką zaopatrzone paczki są prawdziwe.

Z FABRYKI JON. SINGERA w BIELSKU (Szląsk austr.)

zastępca dla Galicyi i Bukowiny: Szymon Loria, Kraków, Sebastyana 20.

Nie dajmy się oszukiwać!

Niemieckie TUTKI cygaretowe, jak również niemieckie BIBUŁKI cygaretowe, kupujemy ciągle, a nie wiemy, że to wyrób wrogów naszych.

Tytuły polskie, ruskie lub patryotyczne, jakich oni używają, są tylko podejściem. — Na odnośnym towarze powinna być wymieniona firma polska lub ruska, która ten towar wytwarza i której nazwisko wszyscy znamy.

My przemysłowcy Polacy i Rusini, nie mamy powodu wstydzić się naszych nazwisk. A więc precz z wyrobami, które nie posiadają nazwiska przemysłowca polskiego lub ruskiego.

Szanujmy siebie, jeśli nie chcemy zginąć!

81

Mr. WŁ. BEŁDOWSKI

właściciel Zakładu przemysłowego „NORIS"

Kraków, Starowiślna 26 (dom własny).

Dla łatwego wyboru tutek, polecam następujące gatunki:

Tutki białe:

„NORIS"
„NORIS" z watą
„NORIS" Salvesol
„NORIS" Salvesol-Club
— do tytoni lekkich

Tutki żółte:

„NORIS" Mais Numa
„NORIS" „ Albert
— do tytoni lekkich

„NORIS" „ de Paris
Tutki „Hadgis-Nissim"
— do tytoni średnio-mocnych

Szczególniejszą uwagę zwracam na tutki **„Noris-Salvesol".** Odznaczają się niezwykłą łagodnością dymu i są **pozbawione nikotyny.**

Z dawien dawna znaną ze swej dobroci i zapachu prawdziwą



Z BRODÓW!

Herbatę rosyjską

zbioru majowego, poleca handel

W. Adamowicza w Brodach

(na pograniczu rosyjskiem)

„Familijna" bardzo dobra		złr. 1.40
„Melange de Moskau" w oryg. opak.		„ 2.50
„Imperial" Cesarska w oryg. opak.		„ 3.50
„Okruchy" z najlep. herb. kwiat.		„ 1.20
Grzybki litewskie tegoroczne	kilo	„ 3.—

Herbata z Brodów!

Magazyn Obuwia

pod firmą

JUNGERWIRTH

ul. Grodzka l. 26 (Dom Wgo Suskiego) poleca swój bogato zaopatrzony interes we wszelkiego rodzaju obuwie męskie, damskie i dziecięce, sprowadzane z pierwszorzędnych fabryk **karlsbadzkich i wiedeńskich,** nadmieniając, że sprzedaje takowe po tych samych cenach, co przy ulicy Krakowskiej.

Polecając się łask. względom Szanownej Publiczności, ręczę za rzetelną usługę i kreślę się z wysokiem poważaniem
222 **M. Jungerwirth.**

„GLOBUS"

extrakt do czyszczenia.

FRANCISZEK KONECNY

214 dawniej

ANTONI SCHULZ

Kraków, ulica Szewska 18.

poleca swe d o b r e i n a t u r a l n e

Wina Oedenburgskie

białe po 40, 65, 75 ct. i 1 złr. but.
czerwone po 55, 65 ct. i 1 złr. but.

Na Święta w litrach: po 60, 75 i 85 ct.

Józef Bialik

Kraków, ul. Floryańska 51 i ul. Szpitalna 17.

FABRYKA WYROBÓW MASARSKICH,

poleca przy nadchodzących świętach znakomitej dobroci

SZYNKI WĘDZONE

ozory, kiełbasy krajane, polędwicowe i siekane, oraz wszelkie wyroby w zakres masarstwa wchodzące. Ceny umiarkowane.

Telefon 502. 223

PRZY ULICY SŁAWKOWSKIEJ L. 11

(obok Grand Hotelu) w podworcu, otworzyłem pod firmą:



ANTONI JAROSZ

PRACOWNIĘ I SKŁAD KAPELUSZY

męskich, damskich i dziecinnych, filcowych, słomkowych, pluszowych i bobrowych.
Wielki wybór kapeluszy na każdą porę roku własnego wyrobu.
Na sezon obecny przyjmuje się kapelusze słomkowe, męskie i damskie do przerabiania, prania i farbowania. — Prasuje i odnawia chapeau claques, cylindry prasuje na poczekaniu. — **Wykonanie szybkie. — Ceny niskie.** — Podpisany ma nadzieję, że P. T. klienci, którzy zaszczycali go zaufaniem, jako kierownika jednej z firm …kowskich, obdarzą i nową firmę swojemi łask. zleceniami.

Z poważaniem **ANTONI JAROSZ**
239 **b. kierownik firmy A. Kruczkowskiej.**

Czy można się ustrzedz cierpień płucnych?

Przyczynę chorób płucnych wykryto w bakteryach gruźliczych, znajdujących się wszędzie, gdzie przebywają chorzy na gruźlicę, a więc w powietrzu i w pyle ulic i nie dających się usunąć. Jakkolwiek każdy niemal człowiek wdycha bakcyle te wraz z powietrzem, nie wszyscy jednakowoż ludzie ulegają chorobie, ponieważ na szczęście organizm ludzki jest w stanie w normalnych warunkach zarodki chorobowe, jakie weń wtargnąć zdołały, uczynić nieszkodliwemi za pomocą zawartych w gruczołach oskrzeli (płucnych) skutecznych na nie substancyj. Tam tylko, gdzie te gruczoły uległy osłabieniu, może choroba wybuchnąć, z chwilą zaś kiedy fakt ten przez słynne powagi fachowe stwierdzony został, niedaleką już stało się rzeczą w skrzepieniu gruczołów oskrzelowych pozyskać dźwignię do zwalczenia zarodków chorobowych. Dlatego to zapisują w ostatnich czasach chorym na płuca

dra Hoffmanna Glandulen

zawierający zbawienne substancye z gruczołów oskrzelowych zdrowych zwierząt i wspomagający przez to sztucznym dowozem materyi niszczącej zarodki chorobowe, naturalny popęd organizmu do samouzdrowienia się. Lekarze, stosujący Glandulen u swoich pacyentów, zauważyli, że potęguje się przy nim apetyt, rozpogadza nastrój, siły i ciężar ciała podnoszą się, kaszel się zmniejsza, odplwanie staje się łatwiejszem, a poty nocne ustają, krótko mówiąc, iż proces powrotu do zdrowia objawia się wyraźnie. Godnem jest przeto zalecenia nie zaniedbać spróbowania tabletek glandulenowych.

Glandulen sporządza fabryka chemiczna **dra Hofmanna następców w Meeranie** w Saksonii, nabywać go zaś można na zlecenie lekarza w aptekach, jak również **w składzie apteki B. Fragnera, c. k. nadwornego dostawcy, Praga 203—III.,** we flaszkach po 100 tabl. po kor. 5·50, 50 tabl. po kor. 3·—.

Szczegółowe broszury o tej metodzie leczniczej z sprawozdaniami lekarzy, oraz poświadczeniami chorób wyleczonych, rozsyła fabryka na żądanie darmo i opłatnie. 74

Redaktor odpowiedzialny i wydawca: Ig. Daszyński. Z drukarni Władysława Teodorczuka w Krakowie, Telefon Nr. 510).